

Żarnowski, Janusz

Europa Środkowo-Wschodnia jako peryferie "prawdziwej Europy"? : (w związku z książką: Ivan T. Berend, Central and Eastern Europe, 1944-1993. Detour from periphery to the periphery, Cambridge University Press, Cambridge 1996, s. XVIII, 414)

Przegląd Historyczny 89/4, 615-623

1998

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JANUSZ ŻARNOWSKI

Europa Środkowo-Wschodnia jako peryferie „prawdziwej Europy”?

(w związku z książką: Ivan T. B e r e n d, *Central and Eastern Europe, 1944-1993. Detour from the periphery to the periphery*, Cambridge University Press, Cambridge 1996, s. XVIII, 414)

Wśród książek omawiających najnowsze dzieje Europy Środkowo-Wschodniej wyróżniamy tę pracę z uwagi na cechy, jakie wykazuje podejście autora do podjętego przezeń zadania. Wiele, a może większość ukazujących się ostatnio prac na ten temat wychodzi z przesłanek ideologicznych i w praktyce nosi charakter polityczno-propagandowy, zwłaszcza zaś demaskatorski. B e r e n d, znany ekonomista i historyk węgierski, deklaruje, że wystrzega się z góry przyjętych założeń ideologicznych. Píše ze znajomością rzeczy charakterystyczną dla mieszkańców tego obszaru Europy, niedostępną wielu autorom zachodnim. Z tego względu decydujemy się na omówienie tej książki, co oczywiście nie znaczy, że nie mamy zastrzeżeń i do tez ogólnych, i do niektórych wypowiedzi autora.

Motto tej pracy stanowi aż pięć wypowiedzi o komunizmie, socjalizmie i modernizacji, kolejno: Zbigniewa B r z e z i ń s k i e g o, papieża Jana P a w ł a II, Richarda P i p e s a, Erica H o b s b a w m a i Nielsa B o h r a. Ich dobór — a są często ze sobą sprzeczne — uzasadnia główną wytyczną, której hołduje autor zgodnie z własną swą wypowiedzią: *sine studio partium*. Konkluzja Bohra brzmi: *Only by entertaining multiple and mutually limiting points of view, building up a composite picture, can we approach the real richness of the world*. W stosunku do naszego tematu dewiza ta jest w pełni aktualna.

Praca Berenda, który jest historykiem gospodarczym znanym już uprzednio z opracowań dotyczących Europy Środkowo-Wschodniej¹, obecnie zaś wykłada na uniwersytecie w Los Angeles w Kalifornii, obejmuje, i to stanowi jej walor, również kilkuletni okres, który nastąpił po przełomie politycznym lat 1989-1991, mniej więcej od 1995 r. Praca ukazała się w ramach nowej serii pod nazwą „Cambridge Studies in Modern Economic History” jako pierwsza pozycja. Celem serii jest przedstawienie przede wszystkim historii osiągnięć gospodarczych świata zachod-

¹ Przypomnieć tu należy szereg prac opublikowanych przez I. B e r e n d a, wspólnie z niezującym już G. R á n k i, na temat dziejów gospodarczo-społecznych naszego regionu Europy, w tym w *Handbuch der Europäischen Wirtschafts- und Sozialgeschichte*, pod red. Wolframa F i s c h e r a (Stuttgart 1985), jak również pracę *The European Periphery and Industrialization 1780-1914*, Cambridge 1982. Jak widać, choćby z ostatniego tytułu, problematyka peryferyjności i peryferyjnego kapitalizmu interesowała autora od dawna, a historia dała mu okazję rozpatrzenia pod tym kątem widzenia całej ewolucji regionu w okresie powojennym.

niego, ich przyczyn i konsekwencji. Jednak książka Berenda nie ogranicza się do strony gospodarczej, lecz szeroko omawia także i inne strony życia społecznego. Z tego właśnie tytułu interesuje nas tutaj. Jeśli zaś autor poświęca sporo uwagi przeobrażeniom społeczno-gospodarczym, należy ocenić to pozytywnie na tle obecnej absolutyzacji historii politycznej.

Obszar, którym autor się tu zajmuje, to „Europa Środkowa i Wschodnia” (*Central and Eastern Europe*). Nie wdaje się on w rozważania na temat granic tego obszaru teraz i w przeszłości, a te granice bywały przecież różne w różnych epokach, do których nieraz się odwołuje. Z tekstu widać, że autor traktuje o regionie, który często nazywamy w naszej literaturze „Europą Środkowo-Wschodnią”, a który pokrywa się z obszarem krajów pozostających w latach 1945-1989/1990 pod rządami komunistów (lecz nie koniecznie w obszarze wpływów ZSRR!). Są to: Polska, Czechosłowacja (od 1 stycznia 1993 Czechy i Słowacja), Węgry, Rumunia, Bułgaria, Jugosławia i Albania. W przeszłości był to obszar peryferyjny (strukturalnie i funkcjonalnie) w stosunku do europejskiego „twardego centrum” rozwiniętego kapitalizmu, obecnie znów zapowiada się, według Berenda, taka właśnie pozycja tego regionu. W XIX w. jego rozwój był późniejszy i powolniejszy niż krajów zachodnich. W XX w. próba likwidacji tego dystansu w ramach reżimów autorytarnych prawicowych, a po II wojnie światowej lewicowych, nie przyniosła efektu i luka rozwojowa nie tylko nie zmniejszyła się, ale nawet zwiększyła. Taka jest główna teza książki Berenda, co tłumaczy jej podtytuł: historia regionu zatoczyła koło od pozycji peryferyjnej w jednym układzie (przed I wojną światową) do podobnej pozycji w obecnej dobie.

W krótkim wstępie wydawców podkreśla się, że autor zastosował tematyczną zasadę wykładu. Istotnie, trzyma się jej wiernie i przy każdym zagadnieniu przebiega swe siedem krajów; dziś zresztą na tym samym obszarze jest już dwanaście państw. Udało mu się z powodzeniem utrzymać w tej konwencji, co nie zawsze było proste, gdyż wymagało uzyskania szczegółowej informacji według jednego schematu o krajach, których władze ukrywały niewygodne, a chwilami prawie wszelkie dane i wiadomości. Tę zasadę łączy z chronologią, dzieląc opracowanie na trzy rozdziały (do przełomu lat 50. i 60., do 1989 r., lata następne), a w ich ramach na podrozdziały (do 1948 r., lata stalinizmu, kryzys 1956 r. i jego następstwa, państwo socjalistyczne poststalinowskie, gospodarka, kryzys poststalinizmu 1973-1988, upadek reżimów, budowa systemu parlamentarno-rynkowego, kryzys gospodarczy i narastanie nacjonalizmu).

Poniżej wspominamy jedynie o tych opisach i twierdzeniach autora, które naszym zdaniem zasługują na podkreślenie z uwagi na ich niekonwencjonalny dziś charakter lub interesujące ujęcie, pomijamy natomiast całkowicie zwykły opis przebiegu wypadków, jeśli nie budzi większych zastrzeżeń.

Omawiając przejęcie władzy przez komunistów w Europie Środkowo-Wschodniej, autor kładzie nacisk na podział Europy na strefy wpływów dokonany przez aliantów na długo przed Jałtą. W ramach tych stref wpływów interwencja wojskowa wydawała się przywódcom wszystkich mocarstw rzeczą normalną i Stalin, interweniując np. w Rumunii, przestrzegał pilnie neutralności wobec interwencji brytyjskiej w Grecji, nie mówiąc już o interwencjach USA w Ameryce Łacińskiej i gdzie indziej poza Europą². Amerykańska bomba atomowa i jej demonstracja

² *Having paid the price we have to Russia for freedom of action in Greece, we should not hesitate to use British troops* — pisał Churchill do gen. Scobie w październiku 1944 r.

w Hiroszynie oraz idąca za tym zmiana stosunku sił złamała współpracę aliantów z II wojny światowej. Berend cytuje twierdzenie niektórych autorów, że przyspieszona sowietyzacja była i skutkiem, i początkiem złamania jedności aliantów; skutkiem, gdyż Stalin miał początkowo zamiar przez dłuższy czas współpracować z Zachodem, utrzymując odpowiednie pozory w swej strefie wpływów w Europie Środkowej, ale zarazem początkiem, gdyż właśnie podporządkowywanie sobie tej strefy Europy przez ZSRR skłoniło zachodnich aliantów do kontrakcji (s. 36). W ramach początkowej polityki Stalina mieściły się trzy formy rządu, a zarazem fazy wasalizacji: prawdziwe rządy koalicyjne, jak początkowo w Czechosłowacji, na Węgrzech i przez krótki czas w Rumunii i Bułgarii; po nich nastąpiły, pod hasłem „demokracji ludowej”, fikcyjne koalicje komunistów z marionetkowymi politykami reprezentującymi rzekomo inne partie, wreszcie zaś nastąpiła era monolitycznych rządów partii komunistycznej.

W opisie następnego etapu, określanego powszechnie jako czasy stalinizmu, zwraca uwagę polemika autora z generalizacją pojęcia totalitaryzmu, które raczej rezerwuje dla faszyzmu (s. 53). Opisuje obszernie masowe represje i pokazowe procesy, zbrodnie i mechanizmy władzy. Sądzi, że równoległe do tego wszystkiego realizowano wówczas modernizację w dziedzinie struktury gospodarczej i w dziedzinie stosunków społecznych. Była to modernizacja paradoksalnie przestarzała wobec równoczesnej modernizacji krajów zachodnich³. Autor wskazuje mianowicie na awans materialny, społeczny i kulturalny warstw i środowisk, z reguły plebejskich, które nie miały żadnej szansy w poprzednim systemie⁴. Można sądzić, że bez tego rodzaju przemian nie mogło być mowy o unowocześnieniu i demokratyzacji społeczeństw, pozostających dotąd w znacznej mierze w przedkapitalistycznej i postfeudalnej fazie rozwoju. Przedstawiciele tych dotąd upośledzonych społecznie środowisk realizowali często swój awans przez służbę w aparacie partyjnym i państwowym. W związku z tym autor analizuje też role różnych ogniw partyjnych w systemie stalinowskim. Lokalne ogniwa i niższe szczeble hierarchii partyjnej reprezentowały często interesy lokalne i inne grupowe (np. branże przemysłowe), poza tym stały się drogą awansu dla mniej zdolnych i gorzej wykwalifikowanych. Taka selekcja była widoczna np. w instytucjach naukowych (s. 55).

W odrębnym rozdziale Berend omawia mechanizmy gospodarcze systemu, do czego jest szczególnie powołany jako ekonomista. Kładzie nacisk na przestarzały już wówczas industrializm, oparty na przebrzmiałych technologiach i na modelu „węgla i stali”, zrodzonym jeszcze na przełomie wieków. Wszystko to razem mogło funkcjonować tylko w warunkach zamkniętej gospodarki, zamkniętego — także fizycznie w swoich granicach — społeczeństwa, a nawet dostosowanej do tego zamkniętej kultury, którą symbolizował socrealizm, sprzymierzony nieraz z konserwatywnym akademizmem (s. 88-89).

Berend konsekwentnie trzyma się teorii tłumaczącej ewolucję Europy Środkowo-Wschodniej poszukiwaniem sposobu wyrwania się z zacofania wobec Za-

³ *What actually happened in the region between the 1950s and 1970s (in some cases until the 1980s) was nothing other than a belated duplication of nineteenth-century Western social restructuring: besides »melting« the peasantry, a huge industrial and blue-collar worker society developed and began to predominate, comprising from 50 percent to 60 percent of the populace and concentrated in urban settlements (s. 211).*

⁴ *It was a great wave of emancipation of the masses, formerly excluded from politics. For the first in the region, mass peasant and worker parties became part of the power structure and of government (s. 25).*

chodu i przyspieszonej modernizacji. Dodajmy, że dotąd tego sposobu nie udało się znaleźć, co potwierdza fakt, że dziś Europa Środkowo-Wschodnia znajduje się w gorszej pozycji wobec Zachodu, niż na początku XIX w. (s. 361, za Angusem M a d d i s o n e m, „Monitoring the World Economy 1820-1992”). Tak jak dyktatury międzywojenne, tak również i „eksperyment komunistyczny” były według Berenda dwiema próbami przyspieszenia modernizacji⁵. Tej argumentacji zarzucić by można, między innymi, pominięcie niesamodzielności reżimów w krajach satelickich, które zostały w ten czy w inny sposób narzucone siłą narodom tej części Europy. Nawet dyktatury przedwojenne, które dalekie były na ogół od poparcia przez społeczeństwo, opierały się przecież w głównej mierze na jakichś własnych siłach społecznych i przy pomocy tych sił dostały się do władzy. Można z kolei na to odpowiedzieć, że niezależnie od sposobu utworzenia reżimów satelickich (nie wszystkie kraje socjalistyczne z lat 1944-1989 podpadały zresztą pod to określenie: Jugosławia, Albania, częściowo Rumunia pozostawały w opozycji do ZSRR), a nawet bez względu na stopień legitymizacji tych reżimów w zarządzanych przez nie społeczeństwach, mogły one jednak pełnić rolę modernizacyjną. W pewnym momencie nastąpiła nawet legitymizacja tych reżimów, o czym Berend pisze dalej szczegółowo, poza tym zawierały one zawsze jakąś nacjonalistyczną część składową, która później stała się dominująca, a w reżimach antyrosyjskich (Jugosławia, Albania, do pewnego stopnia Rumunia) stała się osią całej polityki. Tak więc gdy w latach stalinizmu reżimy satelickie były w głównej mierze, choć też nie wyłącznie, satrapami radzieckiego imperium, to później sytuacja zmieniła się bardzo istotnie. Tak mniej więcej przedstawia sprawę autor.

Oceniając tę rolę reżimów wschodnioeuropejskich, autor pisze: *The effort to escape from the traditional peripheral position via central planning and forced industrialization, though not unsuccessful until the mid — 1970, did ultimately fail* (s. XVI, wyróż. moje — J.Ż.). Berend jest więc skłonny uznać, że w początkowym okresie swego istnienia reżimy komunistyczne przyczyniły się do zmniejszenia luki rozwojowej między Europą Zachodnią a Wschodnią (zajmuje się jednak wyłącznie krajami Europy Środkowo-Wschodniej), a dopiero od połowy lat siedemdziesiątych następowało zahamowanie, a później cofnięcie się tego procesu tak, że w rezultacie omawiane kraje znów oddaliły się znacznie od Zachodu i pozostały za nim w tyle.

Autor podkreśla, jak już wspomniano, że modernizacja, która następowała w krajach wschodnioeuropejskich po II wojnie światowej, dokonywała się — podobnie zresztą, jak i industrializacja w ZSRR w latach poprzednich — na podstawie techniki pochodzącej z lat dwudziestych — trzydziestych, a nawet wcześniejszych, z przełomu wieków (s. 79). Początkowo różnice technologiczne, dodajmy od siebie, nie rzucały się jeszcze w oczy, choć na Zachodzie nowe technologie zaczęły pojawiać się już w pierwszych latach powojennych (tj. po II wojnie światowej). Ale w ocenie autora od początku lat siedemdziesiątych i jeszcze bardziej w latach osiemdziesiątych rewolucja technologiczna zostawiła już wyraźnie kraje komunistyczne w pobitym polu. Było to skutkiem immanentnej niezdolności tego modelu gospodarczego do wytwarzania, a nawet adaptacji nowej techniki; decydowała o tym przede wszystkim izolacja od rynku światowego (s. 184-200).

Autor stara się dość dokładnie zinventaryzować przeobrażenia społeczne, gospodarcze, polityczne i kulturalne, które zaszły na omawianym przezeń obszarze

⁵ *The communist experiment was part of a twentieth-century rebellion of the unsuccessful peripheries* (s. X).

w okresie modernizacji. Chodzi więc mniej więcej o lata pięćdziesiąte, sześćdziesiąte i początek lat siedemdziesiątych, po których nastąpił okres degradacji i rozpadu. Osiągnięcia społeczne rozpatruje autor łącznie z problemem legitymizacji systemu. Zastanawia się też nad charakterystyką reżimów w dobie poststalinowskiej. Podkreśla różne koncesje na rzecz ludności w porównaniu z okresem stalinizmu (nie wystąpiły zresztą we wszystkich krajach), lecz również zachowanie istoty reżimu — wszechwładzy partii, w której rękach pozostały wszystkie instrumenty władzy posiadane przez nią już za czasów Stalina. Obok masowego awansu społecznego i otwarcia perspektyw dla warstw upośledzonych — zadania, które winien był już dawniej spełnić rozwój społeczeństwa demokratycznego, autor wymienia także inne osiągnięcia: urbanizację, a także pozytywne zmiany demograficzne, zawierające w sobie przedłużenie życia, spadek śmiertelności niemowląt itd., w stopniu zbliżającym społeczeństwo do modelu zachodniego. Wszystko to było aktualne tylko do połowy lat sześćdziesiątych, później nastąpiło pogorszenie. Innym zjawiskiem, a właściwie instytucją był system opieki, który Berend określa jako *premature welfare system* (s. 169). Dalej mowa o rozwoju szkolnictwa i udostępnieniu szerokim masom możliwości kształcenia (zwłaszcza na poziomie podstawowym) oraz dostępu do popularnych, a nawet wyższych form kultury umysłowej. Znow jednak korzystne zmiany zatrzymują się w latach sześćdziesiątych, po czym następuje skostnienie struktur, biurokratyzacja, zamknięcie się nowych elit. Berend widzi w tym przejaw kształtowania się klasy średniej, podczas gdy uprzednio, w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, miała według niego następować proletaryzacja społeczeństwa.

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych kształtuje się, zwłaszcza na Węgrzech i w Czechosłowacji, to co nazywa Berend socjalistycznym społeczeństwem konsumpcyjnym, a inni określają jako *goulash-socialism*. W porównaniu z latami międzywojennymi, a także z wieloma regionami świata poziom konsumpcji był wysoki. W porównaniu z Zachodem — w większości rodzin — poziom był niski i stąd socjalistyczne *welfare society* było w pewnym stopniu parodią zachodniego. Stosunkowo wysoki poziom konsumpcji żywnościowej w niektórych krajach zapewniony został przez znaczny rozwój rolnictwa, zwłaszcza na Węgrzech i w Czechosłowacji. Od tego obrazu odróżniała się niekorzystnie Polska, której rozdrobnione, zacofane i zaniedbane rolnictwo nie dostarczało dosyć produktów. Berend cytuje ekonomistów zachodnich, którzy jeszcze w latach siedemdziesiątych żałowali, że nie skolektywizowano w naszym kraju rolnictwa. Dziś w Polsce słyszy się podobne sądy socjologów i ekonomistów, którzy uważają, że komunistyczna kolektywizacja ułatwiłaby obecne przemiany rolnictwa. Jednak takie sądy naszym zdaniem abstrahują całkowicie od aspektów społecznych i kulturowych tego zagadnienia.

W związku z poziomem życia pozostawał problem legitymizacji reżimów komunistycznych. Zdaniem autora w krajach zamożniejszych była ona ułatwiona: władza liczyła, że brak alternatywy, niezły poziom życia i bezpieczeństwo socjalne da jej choćby pewien stopień legitymizacji i w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych mogła liczyć na pewnego rodzaju akceptację. Tym bardziej że demokracja (wraz z właściwymi jej formami legitymizacji) skompromitowała się w Europie Środkowo-Wschodniej w latach międzywojennych, a w ogóle funkcjonowała naprawdę tylko w kilkunastu bogatych krajach Zachodu.

W krajach biedniejszych i gorzej stojących gospodarczo reżim odwoływał się do nacjonalizmu, który stawał się stopniowo dominującą ideologią głoszoną otwar-

cie przez władzę, obciążoną jednak, dodajmy, grzechem pierworodnym obcej inwestytury.

Autor sądzi, że z tego obrazu wyłamują się Polska, w której kryzys ekonomiczny był permanentny, a zarazem funkcjonował niezależny od władzy Kościół, i Czechosłowacja, jako kraj rozwinięty, dla którego standardy komunistyczne, przeznaczone dla krajów zacofanych, były całkowicie nieatrakcyjne. Z tych względów reżim nie uzyskał w tych krajach nawet chwilowej legitymizacji. Można mieć jednak wątpliwości co do słuszności tego twierdzenia w stosunku do jednego i drugiego kraju. W Polsce występowała w szerokich kręgach społeczeństwa przez pewien czas pewna doza przyzwolenia, motywowana u wielu brakiem widocznej alternatywy i jeżeli, jak zdaje się sądzić autor, można to określić jako legitymizację, to taka występowała i w Polsce. Zasięg tego przyzwolenia w Czechosłowacji był w istocie znacznie szerszy i w tym sensie Polska wyróżniała się rzeczywiście na tle Europy Środkowo-Wschodniej. Na marginesie tej sprawy stwierdzimy, że autor stara się posługiwać przykładami z omawianych krajów na potwierdzenie swych tez i dotyczy to także Polski. W przeważającej części wypadków są one trafne, zdarzają się jednak i nieporozumienia. Widać stąd, jak trudno jest pisać o kilku krajach regionu naraz, nawet jeśli samemu pochodzi się z tego regionu. Modernizacja, która następowała nadal w krajach wschodnioeuropejskich, dokonywała się jednak na podstawie technicznej przestarzałej w stosunku do krajów rozwiniętych, przy czym autor uważa, że wynikało to nie tylko z izolacji specyficznej dla reżimu, ale i ze specyfiki zacofanego regionu. Nawiasem mówiąc, prosi się tu o przypomnienie określenie, którego użył Witold K u l a, co prawda w stosunku do XIX wieku: rozwój gospodarczy w warunkach rosnącego zacofania⁶. Autor wspomina o cyklicznym rozwoju krajów komunistycznych, wywołanym przez periodyczne obłędne nasilanie inwestycji aż do momentu kolejnego załamania gospodarczego, społecznego i politycznego (s. 183).

Opis rozkładu i upadku reżimów komunistycznych w Europie Środkowo-Wschodniej i mechanizmów, które o nim zdecydowały nie wymaga szerszych komentarzy, wydaje się bowiem w zasadzie wiemy rzeczywistości. Zastanawiają uwagi autora o „niezrozumieniu” konieczności reform gospodarczych przez rządzących. Reformy możliwe do zrealizowania w ramach państwa zależnego od monopartii nie uratowałyby sytuacji na dłuższą metę, o czym świadczy przykład Węgier, a przede wszystkim Jugosławii. O reformach jugosłowiańskich zresztą autor pisze bardzo pochlebnie, choć trudno powiedzieć, by rozwiązywały one problemy tego kraju. Zasadnicze reformy musiałyby doprowadzić do rozsadzenia reżimu. Autor przecenia naszym zdaniem możliwości i znaczenie reform w systemie socjalistycznym⁷. Na tle całego procesu autor często podnosi wyjątkowość sytuacji w Polsce (np. rola Kościoła, istnienie opozycji w sejmie w formie frakcji „Znaku”, masowość ruchów opozycyjnych, które w innych „sockrajach” liczyły od kilku do kilkuset najwyżej osób). Warto podkreślić tezę autora o utracie przez partię wszelkiego wpływu na młode pokolenie, co wystąpiło nie tylko w Polsce (s. 251).

Losy omawianego regionu po upadku reżimów komunistycznych autor widzi raczej w czarnych barwach. Podkreśla głębokość recesji i zniszczenie wielu dzie-

⁶ W. K u l a, *Wprowadzenie*, [w:] *Przemiany społeczne w Królestwie Polskim, 1815-1864*, Wrocław 1979, s. 23.

⁷ *The unbroken chain of (different types of) revolts and reforms thus characterized the history of Central and Eastern European socialism during this period* (s. 95).

dzin gospodarki, w tym rolnictwa (Węgry), gdzie szkody z powodu transformacji były większe niż z powodu kolektywizacji za Stalina (s. 343). Ideologiczne podejście do gospodarki (*laissez faire* bez względu na okoliczności i otoczenie społeczne), próba transplantacji „reaganomiki” i tchatcheryzmu, dyktatura międzynarodowych organizacji finansowych pogłębiły kryzys. Nowa elita z nadgorliwością neofitów wprowadziła swoistą dyktaturę liberalizmu⁸. *The application of the self-regulating free market model in the transforming Central and Eastern Europe was certainly a historical mistake* — konkluduje autor. Uważa, że w wyniku tych działań struktura produkcji uległa pogorszeniu, a szanse mają tylko branże prymitywne, jak np. tekstylia. Chodzi o to, by odbudowa nie odbyła się na prymitywnej bazie, jak po I wojnie światowej, by nie odtworzyć sytuacji peryferii, w której Europa Środkowo-Wschodnia od dawna się znajduje. Choć pewne obserwacje autora wydają się uzasadnione, ogólny obraz przedstawia się dziś (w roku 1998) raczej zbyt pesymistycznie.

Drugi problem, który przyciąga uwagę autora, to wzrost nacjonalizmu. Był on „najwyższym stadium komunizmu” wedle określenia Brzezińskiego i od dawna z nim współżył. Toteż jego obecny rozwój nie jest niespodzianką.

W konkluzji Berend zaleca model gospodarki mieszanej typu austriackiego, włoskiego lub francuskiego z pierwszych lat po wojnie. Po kryzysie przyjdą okresy pomyślności, ale ostrzega Berend: *The main question is, however, what type of prosperity will emerge: a prosperity based on adequate technological-structural changes, and new, competitive export sectors, resulting in a catching up process gradually leading toward Europe; or prosperity and growth in the region, but only as a backyard of the European Community or Germany, without proper restructuring, and with a continuously increasing gap between the Western and Eastern halves of the continent* (s. 380). Zachodnia część regionu z Węgrami i Polską ma szanse stać się w sprzyjających warunkach częścią Unii Europejskiej i, zrestrukturizowana, pełnić rolę kordonu sanitarnego odgradzającego ją od chaosu na wschodzie i południu. Co do reszty, prognozy są niepewne. Niespodzianki grożą wszystkim ze strony narastającego nacjonalizmu, przeciw któremu antidotum może być tylko rozwój gospodarczy, przynoszący choćby względną pomyślność. Berend mógł uwzględnić tylko wydarzenia dochodzące najdalej do 1995 r., reszta należy już od dnia dzisiejszego.

Mocną stroną książki Berenda jest próba zarysowania dziejów długiego okresu poststalinizmu w krajach komunistycznych, który wielu innych autorów zbywa ogólnikami, utożsamiając jakby cały bez mała półwiekowy okres rządów komunistycznych z kilkoma latami stalinizmu. Tymczasem obecnie żyjące pokolenia, z wyjątkiem najmłodszego, wychowały się w tym mniej więcej trzydziestopięcioletnim okresie i z niego wyniosły swe poglądy i doświadczenia.

Zwraca uwagę pryncypialne trzymanie się przez autora teorii modernizacji jako źródła przeobrażeń w Europie Środkowo-Wschodniej, która wprawdzie tłumaczy wiele praw, lecz zostawia w cieniu inne. Można by zapytać, czy autor skorzystał z dewizy Nielsa Bohra, na którego powołuje się na wstępie, a mianowicie, czy rzeczywiście przedstawia on różne punkty widzenia, które dopiero razem tworzą właściwy obraz rzeczywistości? Prawda, że pogląd, w myśl którego dyktatury

⁸ *The new elite thus became the world's most ardent advocates of free trade ideology, and they followed it with neophyte bigotry. Anyone who questioned this policy fell under suspicion and was arbitrarily accused of harboring nostalgies for the collapsed regime or of attempting to preserve certain elements of it* (s. 356).

autorytarne i komunizm stanowiły dwa wahnięcia w dwie przeciwne strony i to w regionie, który był z natury rzeczy pozbawiony stabilności z racji swej struktury gospodarczej, społecznej i narodowościowej, w kuszący sposób ofiaruje nam wiarygodne wyjaśnienie wydarzeń politycznych w kategoriach strukturalnych. Ale ideologia oraz model faszyzmu i autorytaryzmu międzywojennego zostały wniesione do omawianych krajów z zewnątrz, z zachodu Europy. Z kolei komunizm został bezpośrednio narzucony spoza terytorium regionu, ze wschodu. Jak stąd wynika, nie można redukować przeobrażeń krajów Europy Środkowo-Wschodniej do autonomicznej ewolucji wewnętrznej i przemocy, nacisków oraz wpływów z zewnątrz. Nawet jeśli ograniczymy się do zagadnień czysto gospodarczych, to i tych nie da się wytłumaczyć tylko czynnikami wewnętrznymi, ponieważ czynniki polityczne i międzynarodowe, wojny, podboje i zmiany granic, a wreszcie masowe przesiedlenia wywarły na nie wpływ nieraz decydujący. W ogóle największą trudnością dla autora syntezy historycznych, zwłaszcza obejmujących całe regiony i kontynenty, jest nieredukowalność wydarzeń i ich przyczyn do jednego wątku, ich polikazualność, a zarazem wzajemne oddziaływanie, które jednak samo nie poddaje się systematycznemu wyjaśnieniu i nosi przynajmniej pozór przypadkowości. Wracając zaś do tematu omawianej książki, przypomnijmy, że obejmuje ona „tylko” półwiecze powojenne (tj. po II wojnie światowej) i wnioski powinny odnosić się głównie do tego właśnie okresu. Natomiast próba objęcia okresu międzywojennego wspólną ramą konkluzji wymagałaby podobnie szczegółowego omówienia tego okresu, jak epoki powojennej.

Schemat modernizacji dotyczy głównie przeobrażeń społeczno-ekonomicznych. Jednak autor pisze o całokształcie historii naszego regionu, powinien więc być uwzględnic także takie schematy, które odwołują się do innych niż ekonomiczna strona życia społecznego. Mamy tu na myśli przede wszystkim socjologię polityczną z kwestią roli mas i zagadnieniem wspólnot narodowych na omawianym terenie, a także czynnik historyczny, mianowicie rozczarowanie w okresie międzywojennym do demokracji i liberalizmu, i w ogóle do kapitalizmu jako sprawnego systemu gospodarczego. Paraliżujący wpływ wielkiego kryzysu pozostał na długo w świadomości społecznej, podobnie jak — choć osłabiona przez wojenne doświadczenia z nazizmem i faszyzmem — niechęć do autorytarnego systemu, w którym przed wojną samozwańcza elita biurokratyczna sprawowała niepodzielną władzę. Co do roli mas, w szczególności „niższych” warstw społeczeństwa i ich dorastania do aktywnego udziału w życiu politycznym — ale także w charakterze klienteli ruchów populistycznych — należałoby wziąć pod uwagę to, co przyniosły teorie społeczeństwa masowego i kultury masowej oraz wynikające z nich próby wyjaśnienia współczesnej historii. Niezależnie od stosunku do tych teorii, które poddawane są zasłużonej krytyce, nie można chyba ignorować potencjału społecznego i politycznego, wytworzonego w okresie międzywojennym wśród szerokich warstw społecznych wiejskich i miejskich (zjawisko to wzięło początek już w XIX w.), które pod wpływem powolnego wprowadzenia, ale jednak w niektórych dziedzinach wyraźnego rozwoju cywilizacyjnego, a zwłaszcza edukacyjnego, poczuły się pokrzywdzone i zażądały udziału we władzy. Wydarzenia II wojny światowej znacznie nasiliły te zjawiska. Powstające reżimy komunistyczne mogły przez pewien czas wykorzystywać przynajmniej część tego potencjału politycznego dla uzyskania poparcia ze strony stworzonego wówczas aktywu, który zawdzięczał nowej władzy własny awans. Czasy stalinowskie spowodowały zapewne rozproszenie tego spontanicznie powstałego potencjału, ale wtedy na scenę wkroczyły już

zastępy nowego pokolenia „aktywu”, teraz już planowo i masowo dobieranego i szkolonego, które zapewniały władzy zaplecze w „terenie”.

Sprawa ta ściśle wiąże się z kształtowaniem się narodów i wspólnot narodowych. Rozpoczęte przed wiekiem lub wcześniej, trwało ono nadal na całym niemal obszarze, o którym mowa. Była to jedna z form opisanego wyżej procesu dorastania mas i warstw „niższych”, w tym środowisk chłopskich, do aktywnego udziału w życiu społeczeństwa. Rozszerzenie i umacnianie więzi narodowej wśród dotąd słabo nią objętych środowisk przypadło na okres wojny i lata powojenne, w których powstały i okrzepły reżimy komunistyczne. Zjawisko to miało obosieczne skutki: z jednej strony sprzyjało siłom antykomunistycznym, które podkreślały zależność reżimów od Moskwy, z drugiej jednak strony zostało wykorzystane przez komunistów, którzy podawali się za wyrazicieli interesu narodowego i ludowego zarazem, wbrew antynarodowym — jak głosili — siłom „reakcji”, która już w końcu okresu międzywojennego wykazała swą nieudolność i nie obroniła swych krajów przed najazdem (Polska, Czechosłowacja, Jugosławia) lub naraziła je na klęskę u boku hitlerowców (Węgry, Rumunia, Bułgaria). Takie szybkie doszłusowanie do wspólnoty narodowej najczęściej otwiera wrota nacjonalizmowi, z którym komunizm próbował flirtować już w latach trzydziestych, co nastąpiło na szerszą skalę po II wojnie światowej. Rozkwit komunistycznego nacjonalizmu nastąpił w krajach socjalistycznych frondujących wobec Moskwy, ale ideologia nacjonalistyczna coraz bardziej zastępowała sprowadzony do paru frazesów „marksizm-leninizm”, także i w innych „sockrajach”. Naszym zdaniem nie trzeba lekceważyć tego czynnika w ocenie zachowań różnych grup społeczeństwa w dobie komunizmu. Zjawisko nacjonalizmu w ramach systemu komunistycznego zupełnie nie przeczy schematowi modernizacji, lecz go w pewien sposób uzupełnia.

Po takim uzupełnieniu o wymienione tu czynniki koncepcja Berenda zyskałaby na wiarygodności.